

# MIĘDZY EUROPA A AFRYKĄ NAUKA NA WALIZKACH

Zwykle dotarcie na miejsce trwa krócej, ale tym razem były to 24 godziny. Po wylocie z Polski na lotnisku we Frankfurcie trzeba było spędzić jedną noc w oczekiwaniu na samolot do Kenii. Gdy wreszcie udało się wylądować w Nairobi, w perspektywie była jeszcze podróż pociągiem do Mombasy. Czarterowe loty bywają krótsze, bo pozwalają zaoszczędzić nawet 10 godzin, ale kosztem wygody – siedząc w ścisłości, z kolanami pod brodą. Rejsowe linie są mniej wymagające, ale dwie, trzy przesiadki wydłużają całą wyprawę do dwóch dni lub więcej.



Zdjęcia od góry:

1. Dzieci ze szkoły podstawowej w Wasini | fot. Anna Watoła
2. Zajęcia z uczniami w szkole podstawowej w Amboseli | fot. Marta Sitkowska
3. Spotkanie w szkole podstawowej w Mombasie | fot. Barbara Gniadek



dr Anna Brosch  
anna.brosch@us.edu.pl

dr Anna Watoła  
anna.watola@us.edu.pl

Instytut Pedagogiki  
Wydział Nauk Społecznych  
Uniwersytet Śląski

Powyższy opis brzmi jak fragment relacji podróżniczej i po prawdzie nią jest. Należy jednak dodać, że chodzi nie o zwiedzanie świata samo w sobie, ale wyprawę naukową i prowadzenie badań. Dr Anna Brosch oraz dr Anna Watoła – obie z Instytutu Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego – od lat odwiedzają wybrane państwa afrykańskie w ramach naukowych inicjatyw. Obecnie realizują projekt pn. „Dorastając online – jak chronić nasze dzieci w cyfrowym świecie?”. Ekspertki chcą przyjrzeć się problemowi tzw. sharentingu, który polega na udostępnianiu przez rodziców wizerunku dzieci w mediach społecznościowych, co może pociągać za sobą wiele zagrożeń dla najmłodszych. W ramach badań pozyskane zostaną dane z Polski, Czech, Wielkiej Brytanii, a także Kenii. – Spośród naszych doktorantów sporo osób jest zainteresowanych zagranicznymi wyjazdami. Do Londynu czy do Pragi każdy chętnie pojedzie, ale zebranie uczestników do Nairobi bywa już większym wyzwaniem – mówi dr Anna Watoła. Badaczka tłumaczy, że wiele osób wzbrania się przed taką podróżą ze względu na stosunkowo długi pobyt na miejscu, mogący trwać nawet do dwóch miesięcy. Trudność sprawiają też warunki inne niż te, do których przywykliśmy w Europie. Znacznie cieplejszy klimat, w okolicy Mombasy połączony z wysoką wilgotnością, sięgającą momentami 90% może być wyzwaniem dla nienawykłego do tego organizmu. Konieczny jest więc właściwy ubiór – w ciągu dnia chroniący przed nadmiernym słońcem, a nocą utrudniający dostęp owadów do skóry. Duże skupiska komarów i zagro-

żenie pewnymi chorobami sprawiają, że przed wyjazdem do Afryki wskazane są szczepienia i stosowanie profilaktyki już w trakcie pobytu na kontynencie. Osoby z wrażliwszym żołądkiem, jeśli wolą unikać mięsa czy owoców morza, mogą mieć pod górkę. Zwolennicy prywatności też, jeśli – co w Kenii nie będzie rzadkością – zdarzy im się nocleg w jednym pomieszczeniu z paroma osobami, w tym nieznanymi.

Ekspertki zwracają uwagę na te potencjalne niedogodności nie dlatego, by młodych badaczy zniechęcić. Wręcz przeciwnie – aby ich dobrze przygotować do wyzwań, za którymi skrywają się niezwykle możliwości związane ze zgłębianiem różnych procesów społecznych i poznawaniem odmiennych kultur.

Badań, które realizują naukowczynie, nie da się zresztą prowadzić online. W kraju, gdzie wciąż wiele gospodarstw nie ma stałego dostępu do prądu, postawienie na ankiety w wersji elektronicznej tylko ograniczyłoby grupę respondentów.

– Chcemy dotrzeć do wszystkich, dlatego skorzystamy z kwestionariuszy wydrukowanych i przetłumaczonych na język suahili, bo chociaż w Kenii są dwa języki urzędowe: angielski i suahili, to wiele osób, zwłaszcza ze starszego pokolenia, w ogóle po angielsku nie mówi – tłumaczy dr Anna Brosch, kierowniczka projektu badawczego, poświęconego sharentingowi.

Objęcie badaniem – oprócz Polaków, Brytyjczyków czy Czechów – również Kenijczyków dostarczy cennej wiedzy na temat wpływu nowoczesnych technologii na te społeczności, które nieco później zaczęły z nich korzystać niż przedstawiciele tzw. Zachodu. Specja-

listki z Uniwersytetu Śląskiego zauważają, że podczas gdy obecnie sharenting w Europie przybrał formę maszyny marketingowej, angażującej celebrytów i influencerów – w afrykańskich realiach zjawisko to dopiero się rozprzestrzenia. Kenijscy rodzice wrzucają do sieci fotografie swoich pociech z jeszcze mniejszą świadomością zagrożenia, jakim może być np. narażenie na kontakt z pedofilem czy (nawet niecelowe) ośmieszenie młodej osoby, mogące skutkować kompleksami czy trudnościami w relacjach z rówieśnikami.

W ramach projektu podjęta już została współpraca z naukowcami z Uniwersytetu Pwani w Kenii. Są to zresztą kontakty, które nawiązano przy okazji poprzednich wyjazdów – dr Anna Brosch spędziła w kraju ponad rok, a razem z dr Anną Watołą odwiedzały afrykańskie państwa ponad 30 razy. Dzięki temu zapoczątkowane przed laty znajomości dziś owocują kolejnymi współpracami naukowymi z lokalnymi ekspertami.

Pomimo tak dobrej znajomości regionu obie badaczki wciąż dostrzegają rzeczy, którymi potrafią się zachwycić, a ciekawość nadal pozostaje bodźcem do kontynuowania naukowych wypraw.

– Około pięciu lat temu oddano do użytku nową, bardzo nowoczesną linię kolejową, wybudowaną przez Chińczyków. Marzyłam, żeby się nią przejechać, ale koleżanka mnie niestety ubiegła! – śmieje się dr Anna Watoła. Dr Anna Brosch dodaje:

– Ta kolej jest, jak nic innego w Kenii, punktualna. Mieszkańcy mają nie tylko swoiste podejście do czasu, ale też powiedzenie zawierające głęboką mądrość: „Wy macie zegarki, my mamy czas”.